

Rytuał bez konkretnej treści: wybory parlamentarne na Białorusi

Kamil Kłysiński

23 września odbyły się wybory do izby niższej białoruskiego parlamentu. Część partii opozycyjnych, nie widząc możliwości realnej walki politycznej, zdecydowała się na bojkot wyborów. Podobnie jak w poprzednich wyborach w 2008 roku, również i tym razem przedstawiciele opozycji nie zdobyli żadnego ze 110 mandatów w Izbie Przedstawicieli. Według wstępnych danych miejsce w parlamencie uzyskało kilku przedstawicieli proreżimowych partii politycznych, większość nowego parlamentu będą stanowić bezpartyjni pracownicy sektora budżetowego, urzędnicy i funkcjonariusze państwowi. W opinii niezależnych obserwatorów w trakcie głosowania doszło do manipulacji, w tym m.in. zawyżania frekwencji (średnio o 10–20%), która oficjalnie wyniosła 74% oraz do utrudniania przez członków komisji wyborczych kontroli nad podliczaniem głosów. Również w opinii misji OBWE wybory nie spełniły standardów wymaganych od członków tej organizacji.

Komentarz

- Kampania wyborcza po raz kolejny obnażyła słabość białoruskiej opozycji oraz jej niezdolność do wypracowania jednolitego stanowiska. Oponenci reżimu podzielili się na zwolenników bojkotu i udziału w nich do końca, co stało się głównym tematem opozycyjnej kampanii i jeszcze bardziej osłabiło skuteczność agitacji przedstawicieli sił demokratycznych. Większość społeczeństwa, dostrzegając znikome znaczenie swoich głosów oraz wybieranego parlamentu, nie wyrażała zainteresowania wyborami. W związku z tym przeważająca część wyborców głosowała z nawyku lub z obawy przed konsekwencjami w miejscu pracy lub nauki.
- W białoruskim systemie politycznym parlament odgrywa marginalną rolę w procesach decyzyjnych. W ciągu zakończonej właśnie kadencji deputowani z własnej inicjatywy doprowadzili do uchwalenia jednej ustawy (dotyczyła ochrony zwierząt). W rezultacie legislatura na Białorusi sprowadza się do imitowania demokracji m.in. poprzez uchwalanie aktów prawnych przygotowywanych w głównym ośrodku decyzyjnym, czyli Administracji Prezydenta. Charakterystyczne jest również znikome znaczenie partii politycznych. Alaksandr Łukaszenka w obawie o osłabienie pozycji w państwie od lat konsekwentnie blokuje powstanie jednej lub kilku silnych partii i opiera się przede wszystkim na organizacjach społecznych, takich jak związki zawodowe oraz grupach

nomenklatury i sektorze siłowym.

- Niska aktywność opozycji i społeczeństwa sprawiła, iż reżim ograniczył się jedynie do punktowych represji oraz uniemożliwiania dostępu do mediów kandydatom nawołującym do bojkotu. Jednocześnie liderzy opozycji po raz pierwszy nie zdecydowali się na organizację powyborczej manifestacji, co wynikało z obawy przed powtórką dramatycznych wydarzeń z ostatnich wyborów prezydenckich w grudniu 2010.
- Niezależnie od stosunkowo spokojnego przebiegu, białoruskie wybory parlamentarne nie spełniały standardów demokratycznych, w związku z czym nowy parlament (podobnie jak i poprzednie) nie zostanie uznany przez UE oraz większość organizacji międzynarodowych. Utrzymana zostanie izolacja międzynarodowa Białorusi i nie dojdzie do wznowienia dialogu na linii Mińsk–Bruksela. W rezultacie, podobnie jak pod koniec ubiegłego roku, Białoruś będzie w dalszym ciągu zdana na wsparcie Rosji jako jedyne realnego kredytodawcy i dostawcy surowców energetycznych.